

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRZYSTA N. R. P. I. N. A. S. S. P. R. A. W. I. D. L. I. W. O. S. C. I. A.

I DLA JEGO KROU: JEZUS CHRZYSTUS! PRAWDA I ZGODA!



Goniarocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wienca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Posiedzenie Związku narodowo-ludowego w Wiedniu.

Dnia 21 paźdz. b. r., we czwartek, odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Ptasia zebranie posłów związku narodowo-ludowego Koła polskiego. Obecni byli ks.ks. Kopyciński, Stojalowski, pp. Beniowski, Dębski, Fijak, Dobija, Maślanka, Krupka, Fiedler, Wiącek, Paduch, hr. Skarbek i Zamorski. Na porządku dziennym były sprawy: 1) traktatów handlowych; 2) koncesyi szynkarskich.

W przemówieniu wstępnem położył przewodniczący nacisk na ważność obu spraw dla naszej ludności włościańskiej.

Sprawa traktatów budzi duże zaniepokojenie; druga jest interesem ludności, która by chciała, aby koncesye szynkarskie były udzielane przede wszystkim gminom.

Ponieważ coraz częściej dają się słyszeć głosy, że w jednej i drugiej sprawie interesy ludności mogą być narażone na szkodę, zatem obowiązkiem posłów ludowych jest zajęcie się energicznie temi dwoma sprawami.

Następnie prosił przewodniczący wszystkich obecnych, aby po kolei zdali sprawę z tego, jak się ludność ich powiatów zapatruje najpierw na traktaty handlowe.

Zabierali więc po kolei głos wszyscy posłowie i przedstawiali sprawę w rozmaity sposób.

Posel Szajer oświadczył bardzo dobitnie, że ludność jego powiatu jest stanowczo przeciwna traktatom — a więc on nie mógłby za traktatami głosować. Inni znowu posłowie z powiatów kresowych, jak bialski, chrzanowski, żywiecki oświadczały, że ludność robotnicza, przeważająca w tych powiatach, życzy sobie traktatów, a to dlatego, że spodziewa się potanienia żywności.

Na ogół z tego, co mówili posłowie wynikało, że większość ludności w kraju przysła do przekonania, że opór przeciw traktatom byłby bezskuteczny, i lepiej będzie, jeżeli godząc się na to, czego nie możemy zmienić, postaramy się wywalczyć możliwie najwięcej korzyści dla rolników.

Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono w końcu jednomyślnie następującą zasadniczą uchwałę:

„Związek narodowo-ludowy uznaje „uchwalenie traktatów handlowych za rzecz „dla ludności włościańskiej naszego kraju „szkodliwą. Położenie jednak jest takie, „że nie ma nadziei, a nawet możliwości „zwalczenia traktatów. Jeśli nie drogą „parlamentarną, to inną drogą wejść tra- „ktaty w życie. W takich warunkach je- „dynem, co mają zrobić posłowie ludowi „dla ludności włościańskiej, jest podjęcie „jak najenergiczniejszej walki o możliwe „największe zdobycze dla tejże ludności.

„Zależnie od tego, czy rząd zdecyduje „się dać ludności wyższe odszkodowanie „niż to, które dotychczas ofiarował, zdecy- „dują się posłowie związku narodowo-lu- „dowego, dopiero po ukończeniu rokowań „ze rządem, czy mają głosować za, czy „przeciw traktatom.“

Co do drugiej sprawy, mianowicie kon- cesyi na szynki w r. 1911 wszyscy posło- wie jednomyślnie i bez dłuższych rozpraw zgodzili się na to, że sprawa zdobycia kon- cesyi szynkarskich dla gmin, ma dla ludno- ści włościańskiej ogromne znaczenie — i dlatego posłowie ludowi muszą tej sprawy jak najgoręcej i jak najenergiczniej pilnować.

Aby temu przekonaniu dać czynny wy- raz, uchwalono co następuje:

1. Prezydium związku narodowo-lu- dowego ma się postarać o to, aby *każda* polska gmina dostała broszurę z pouczeniem o sprawie koncesyi szynkarskich — do której załączony będzie wzór *petycji*, które w wielkiej masie należy wnosić do minister- stwa spraw wewnętrznych, z żądaniem, aby w sprawie rozdawania koncesyi trzymano się jak najściślej przepisów ustawy przemy- słowej.

2) Związek narodowo-ludowy wyśle na razie tylko do Ministra dla Galicyi de- putacyę 5 członków, która z jednej strony zasięgnie od tegoż Ministra jak najdokład- nniejszych wyjaśnień co do zamiarów rządu, z drugiej strony będzie się domagać, aby Ministerstwo dla Galicyi dołożyło wszelkich starań, aby przy udzielaniu koncesyi miano na względzie interesy moralne i kulturalne ludności i strzeżono słusznych, ustawą prze-

mysłową, zabezpieczonych praw polskich gmin w Galicyi.

Do deputacyi do ministra wybrano posłów: Szajera, Maślankę Fijaka, Ptasia, Stojałowskiego.

Na tem zakończono z braku czasu obrady, gdyż za chwilę rozpoczęło się posiedzenie

Koła polskiego.

Posiedzenie to zagał prezes, dr. Gła- biński, przedstawiając wynik rokowań po- litycznych, które rozpoczął w sierpniu b. r. w celu jeżeli nie pogodzenia, to zbliżenia do siebie dwu walczących obozów: nie- mieckiego i Unii słowiańskiej.

Chociaż nie udało się dotychczas po- godzić poważniejszych, to jednakże tyle dało się już zrobić, że przeciwnicy złago- dzili sposób walki — i wszyscy pragną, aby parlament mógł spokojnie pracować i załatwić najbardziej naglące i konieczne sprawy.

Wszystkie też stronnictwa chętnie przy- mują pośrednictwo Koła polskiego i proszą, aby prezes Koła polskiego dalej prowadził rozpoczętą sprawę nad pokojo- wem zakończeniem sporów, z jednej strony pomiędzy stronnictwami, a z drugiej strony pomiędzy stronnictwami a rządem.

W końcu przedstawił prezes oświad- czenie, tak zwaną rezolucyę, mocą której Koło wyraża z jednej strony zgodę na stanowisko zajęte przez prezesa, a z dru- giej strony wyrażając mu podziękowanie za dotychczasowe działanie, poleca mu i upoważnia go, aby dalej prowadził w tym duchu polityczne pośredniczące działanie, w celu zapewnienia spokojnej prawodaw- czej pracy parlamentu.

Po mowie prezesa przemawiali posło- wie: dr. German, dr. Petelenz, Staniszewski, ks. Pastor, ks. Stojałowski — a także p. Stapiński.

Mowa p. Stapińskiego była najcie- kawszą z tego powodu, że zabrał on w niej do zupełnego odwrotu. Już nie było w tej przemowie żadnego przytyku ani do prezesa, ani do ministra Bilińskiego — ani do większości Koła; nie było też żadnego zachwalania Unii słowiańskiej i obstrukcyi parlamentarnej.

P. Stapiński ostrzygł nie tylko dawne swe zawiesziste wąsy, przyszydzając je na krótko, lecz widocznie obciął też swoje polityczne agitacyjne pazurki i mówił jak łagodny baranek, że trzeba jeszcze po raz ostatni spróbować, czy się da coś zrobić z tym rządem.

Z innych ludowców nikt nie zabrał głosu — i wszyscy głosowali za tem, że: „Koło polskie“ ponawia swoją „dawną“ uchwałę tj. aby się nie łączyć z Unią słowiańską, lecz raczej starać się wpłynąć na nią, aby zaprzestała obstrukcyjnej roboty w parlamencie.

Tak tedy p. Stapiński cofnął się — a za nim poszły jego powolne jagnięta. Lepiej późno niż nigdy — lecz kiedyś przekonają się „ludowcy“, że takie ślepe popieranie „n a r o w ó w i b a ł a m u c t w“ p. Stapińskiego, oprócz szkody politycznej, przynosi im umję — bo dowodzi, że nie mają żadnego zdania, lecz raz mówią: czarno, raz: białe — wedle tego, co p. Stapińskiemu wpadnie do głowy, lub służy jego interesom.

Świątokradztwo na Jasnej Górze.

Wiele ciosów strasznych przeżył nasz naród!

Wiele ciosów godziło w świątynię Jasnogórską, gdzie Obraz Cudowny Naszej Królowej... Matki Boskiej Częstochowskiej!

Odparto nawałnicę szwedzką! Przeżyto wiele ciężkich chwil...

Orędowniczką w naszych nieszczęściach była zawsze! Miliony szukały ukojenia swych cierpień przed Jej Cudownym Obrazem.

Stąd dla Niej cześć i uwielbienie!

Wiadomość o świątokradztwie, dokonaniem w sobotę 23. b. m. na Jasnej Górze, dotkała do głębi cały nasz naród!

Pod klasztorem.

W niedzielę około godziny 8-mej rano u stóp klasztoru stały już gromadami ty-

siące ludzi o twarzach wzruszonych, wybladłych. Tłumy te z płaczem poczęły się tłoczyć do bram klasztornych.

Ale główną bramę zamknięto i z zewnątrz dochodzą przez nią tylko skąpe, luźne wieści, które podniecają uczucia religijne tłumu; ten zaczyna płakać z bólu i zapalać się chęcią zemsty przeciwko nieznanym złoczyńcom. Te i owe gromady już proponują wyprawę w okolice Częstochowy na poszukiwanie winowajców.

W kaplicy Matki Boskiej.

Uzbrojeni w cierpliwość doczekaliśmy się przybycia miejskiej policji i władz śledezych. Korzystając z przywilejów, przysługujących przedstawicielom prasy, przedstawiamy się razem władzami do wnętrza klasztoru i zmierzamy ku kaplicy Matki Boskiej.

Tu oczom naszym przedstawia się przerażający widok:

Zasłona Cudownego Obrazu podniesiona i podparta dwiema świecami z ołtarza. Cześć wotów z pośpiechu widocznie porzucona poniewiera się u stóp Obrazu i ołtarza.

Wizerunek Cudownej Najświętszej Panny odarty z sukni i korony, spogląda na obecnych jakby boleśnie i smutno. Ołtarz cały zrujnowany nosi ślady zbrodniczej gospodarki, pulpit przewrócony, mszał zrzucony, ślady stóp na obrusie.

Sznur z węzłami zwiesza się z galeryi kaplicy na ambonę, Tą drogą dostali się złoczyńcy do kaplicy.

Dotychczas wiadomo, że złoczyńcy zabrali: 1. Sukienkę perłami wysadzaną. 2. Koronę brylantową Najśw. Panny Maryi. 3. Koronę brylantową Pana Jezusa. 4. Piętnaście złotych zegarków kieszonkowych, zawieszonych jako wota u obrazu. 5. Dziesięć złotych grubych dewizek przy tych zegarkach. 6. Ośm grubych łańcuchów złotych. 7. Dziesięć cieńszych łańcuchów złotych. 8. Cztery sznury prawdziwych pereł. 9. Pięć biczów grubych pereł. 10. Cztery picze cieńszych pereł. 11. Dwadzieścia innych wotów ze szczerzego złota. 12. Pięćdziesiąt pierścieni z brylantami i innymi drogiemi kamieniami.

Mowa sejmowa

ks. poła Stojalowskiego w sprawie
propinacyi.

Wysoki Sejmie!

Padł na mnie los przemawiania „za“ (p. Oleśnicki: „propinacyą!“) za ustawą o funduszu propinacyjnym. Oczywiście mogłoby się komuś wydawać, jak to już kol. Oleśnicki podchwycił, że ja chcę stawiać w obronie propinacyi, w obronie wódki, albo czegoś podobnego. —

I wypadaloby to z toku dyskusyi, bo wszyscy mowcy rozwodzili się nad alkoholem i nad nieszczęściem, płynącym z wódki.

Mówię „za“, a mówię dlatego, ponieważ, jak czytaliśmy w sprawozdaniu, chodzi tu nie o to, o czym przemawiali poprzedni mowcy tj. o pijaństwo, o wykolenie złego, lecz idzie o to, czy mamy uchwalić budżet propinacyjny, czy nie.

Od żadnego z poprzednich mówców nie słyszałem ani słowa, żeby się nie miało uchwalić tego budżetu. Więc łatwe mam zadanie przemawiać za tem, co zresztą jest rzeczą konieczną, ażebyśmy ten budżet przyjęli do wiadomości. Jakies tu nad nim możemy porobić uwagi i zmiany, ale ostatecznie musimy go przyjąć. Nawet ci szanowni mowcy, którzy się zamienili w apostołów eleuteryi, będą również głosować za tym budżetem, ponieważ innej rady niema.

(P. Oleśnicki: Co za ironia!) Cała dyskusya daje powód do ironii, ponieważ zesłała na tory alkoholizmu i na kwestyę pijaństwa, która właściwie nie jest przedmiotem przedłożonego nam sprawozdania.

(P. Staruch: Majesz babo redutu!) Mowa p. Stapińskiego wcale mnie nie zelektryzowała...

(P. Kędzior: Nic dziwnego...)... bo elektryzują się nawzajem osoby, które ze sobą sympatyzują, więc się nie dziwię, że może odczuł jakąś elektrykę Ekscelencyja Piniński (wesołość). Mnie to z tego powodu nie zelektryzowało, ponieważ ja jestem stary...

(P. Staruch: To prawda, stary wże elektryki ne maje).

agitator i ksiądz, i takich kazań przeciw wódce za moich lat pasterzowania wygłosiłem w kościele bardzo wiele. To wszystko już słyszałem i może lepsze mowy przeciw pijaństwu, więc też blade powtarzanie dawno mi znanych rzeczy, nie mogło na mnie zrobić żadnego wrażenia.

Mnie idzie o co innego. P. Dr. Oleśnicki poruszył wczoraj w samoistnym wniosku inną ważną kwestyę, mianowicie, co się stanie z rozdawnictwem koncesyj po wygaśnięciu prawa propinacyi? Otóż tym wnioskiem p. Stapiński został niejako uprzedzony przez p. Oleśnickiego, w takiej kwestyi bardzo dla niego łechciwej tak, że wszelkimi sposobami stara się jego dogonić.

Ja też w niektórych kierunkach zupełnie podzielałem zapatrywania p. Stapińskiego, jednakże z treści całego przemówienia odniósłem takie wrażenie, że niczego jeszcze nie zapomniał, a mało się jeszcze nauczył. (Wesołość.) Niczego nie zapomniał.

(P. Kędzior: ze starej szkoły ks. Stojalowskiego) bo w jego przemówieniu słyszałem stare ludowców frazesy, jak: „święta karczma“, „uświadomienie“, itp. i w ogóle malowanie na czarno wszystkiego, co jest w kraju. Wydaje mi się bardzo niesłusznem owo podsuwanie bez końca wszystkim jakiejs dążności do rozpajania ludu; apelował do nas wszystkich, do Sejmu, a osobno do każdej warstwy, ażeby tamę położyły pijaństwu!

Przecież zdaje mi się, że nikt w tej Wysokiej Izbie (powiem nawet otwarcie) i nikt z prawicy nie zasługuje na ten generalny zarzut, jakoby się przyczyniał do rozpajania ludności.

(P. Skwarko: Tempora mutantur...)

Jeden jest zarzut, który spotyka słusznie wszystkich, nawet tych, którzy mówią „tempora mutantur“, że przy wszystkich wyborach jest wódka i wszyscy mają ten grzech, że uważają wódkę za środek agitacyjny.

(P. Staruch: Ja nie!) Mnie się zdaje, że nawet ci, którzy wołają: „ja nie“ — to mają między swoimi agitatorami takich ministrów...

(P. Stáruch: Ja maju ciłkom 8 morhiw pola i nema zwidky płatyty.)

Wódka jest tania i nie potrzeba wiele pieniędzy, żeby agitator wyborczy używał tego instrumentu.. —

Zdaje mi się, że te zarzuty i zapatrywania p. Stapińskiego, o ile dążyły przede wszystkim do tego, ażeby przedstawić, że u nas w Galicyi dzieje się najgorzej, są nie tylko przesadzone, ale nawet z prawdą niezgodne.

Jestem wrogiem ciągłego oczerniania Galicyi...

(P. Stapiński: Pijmy więcej!)

Z treści całego jego przemówienia wydawałoby się, że u nas w Galicyi najwięcej się pije.

(P. Stapiński: Pijmy więcej!)

Z tego nie wynika: pijmy więcej, tylko: mówmy prawdę! W tej chwili właśnie pan Kozłowski, który jest więcej odemnie kuty na 4 nogi, ponieważ jest specjalistą od polityki, a zresztą nemá żadnych kłopotów i może się zupełnie swobodnie oddawać studjom — był tak grzeczny, że posłużył mi tabelą, wykazującą konsumpcję alkoholu w różnych krajach.

Otóż z tej tabeli wynika, że Galicya w sprawie pijaństwa znajduje się nie na pierwszym, tylko na ostatnim miejscu...

(P. Stapiński: To jest demoralizacya coś podobnego mówić. To jest zachęcanie do pijaństwa.)

To nie jest zachęcaniem do pijaństwa, tylko sprostowaniem fałszu, który się wszędzie głosi, a obowiązkiem każdego uczciwego człowieka jest, fałsz ten sprostować, zwłaszcza gdy się to dzieje ze szkodą opinii całego społeczeństwa. Objechałem dość świata...

(P. Kędzior: W Anglii także się wódkę pije?)

Pan się zna na kubikach, a nie na takich rzeczach. (wielka wesołość).

Wracając do rzeczy, stwierdzam wobec tych przesadnych przedstawień, że przejechałem dość krajów; jednego tylko państwa unikałem, tj. Prus, ale zresztą wszędzie, byłem i w tej tak chwałonej Szwajcaryi, w Francyi, na Węgrzech i t.d., a jeszcze nigdy

nie widziałem kraju, gdzieby nie było gospody, którą podoba się tu p. Stapińskiemu nazywać „świętą karczmę“, ponieważ pewnemu szlachcicowi wyrwał się ten lapsus linguae. Zdaje się, że ten tak nie myślał i zdaje się, że tu nikogo niema, któryby karczmę poczytywał za jakąś świętość.

Jest to znakiem kultury, jeżeli gdzie w jakim kraju są gospody, zwłaszcza dla publiczności podróżującej. W jednym tylko kraju nie znalazłem gospody...

(P. Witos: W Rosyi.) ...co było dla nas wielką niedogodnością, mianowicie w Palestynie. Szliśmy tam od godziny 7 rano do 3-ciej popołudniu i nigdzie nie znaleźliśmy żadnej gospody, co nie jest dowodem kultury, tylko raczej zacofania tego kraju.

(P. Kędzior: A zatem stawiajmy karczmę!).

Ja tu mówię o poważnych rzeczach, a p. Kędzior mógłby w mądrzejszy sposób pomagać p. Stapińskiemu. —

Gospody wszędzie być muszą i są w każdym cywilizowanym kraju.

Przejdę do tego, co u nas jest jądrem rzeczy. Potrzebne jest u nas zmniejszenie liczby karczm; na to zupełnie się godzę i temu ustawa, którąśmy tu uchwalili, już pod pewnym względem zaradziła.

Potrzeba reorganizacyi karczmy, aby ona nie była norą zepsucia, lecz żeby była lokalem dla wygody i pożytku społeczności.

W tym kierunku przecież stronnictwo ludowe nic a nic nie zrobiło, a jeżeli w czem to w tej reorganizacyi karczmy mogłyby i powinny wszystkie stronnictwa współdziałać. Nie odnozę tego specjalnie do stronnictwa ludowców, ale jeżeli już apostołuje tak za eleuteryą, to powinno było bodaj jedną karczmę zreorganizować

(P. Stapiński: W jednym tylko powiecie gorlickim 18 karczm zreorganizowaliśmy.)

(P. ks. Pastor: E, to dr. Maciejowski organizował.) (wesołość.)

Inne urządzenie karczmy jest obowiązkiem wszystkich i powinno nastąpić. Jeżeli w jakimś kierunku mają się połączyć wspólne siły, to właśnie w tym, ażeby ze zniesieniem propinacyi, usunięto zbytnią

ilość karczm i przemieniono je na to, czem być powinny.

Powiedziałem, że we wszystkich krajach najbardziej kulturalnych, które miałem sposobność zwiedzić, są gospody, wszędzie jest szynkowanie, chociaż może nie wódki, ale czasami i czegoś gorszego jeszcze, np. absyntu —

We Węgrzech np. pije się wina bez miary; Niemcy wiadomo ile wypijają piwa. Otóż stwierdzam, że Galicya nie należy do najbardziej rozpitych krajów, nie należy do krajów, któreby wypijały więcej napojów alkoholycznych.

Takie twierdzenie jest u nas tanim frazesem, konikiem na którym jak na świni łatwo jeździć...

(P. Stapiński: Jak kto umie!)

No, ja się będę dopiero od p. Stapińskiego uczył! (Wesołość.)

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Wiadomość o świętokradztwie w Częstochowie poruszyła serca polskie we wszystkich trzech zaborach — i zasmuciła je do głębi. Nie chodzi tyle o skradzione przedmioty, ile raczej o to, że znalazł się wśród Polaków człowiek, który się odważył podnieść zbrodniczą rękę na najdroższą i powszechnie ukochaną świętość narodową.

Każdy pyta, czy chwymano sprawców — i oczekuje niejako codziennie, że się o stanie. Dotychczas jednakże są tylko nadzieje i słabe poszlaki. Dla każdego rozumnego człowieka, znającego stosunki w kraju nie ulega wątpliwości, że kradzież ta i świętokradztwo, to posiew i zarazem żniwo socjalistów w naszych: żydowsko-niemieckich, nie uznających żadnej świętości ani religijnej, ani nawet narodowej — a wrogich każdej religii.

Zbrodnia tedy ta powinna otworzyć oczy całego polskiego narodu i złączyć

go w zwalczaniu zasad i roboty socjalistycznej.

Miło też nam stwierdzić przy tej sposobności, że w naszej dzielnicy austriackiej praca w kierunku podniesienia ludu w oświacie, poczuciu narodowym, oraz praca nad jego podniesieniem ekonomicznem staje się coraz żywszą — i powszechną. Dowodem tego listy i wiadomości, które otrzymujemy codziennie o obchodach narodowych i zakładaniu rozmaitych stowarzyszeń. Niema wprawdzie w tej robocie jeszcze jednolitego kierunku i bardzo często wybija się przede wszystkim stronnictwo spółzawodnictwo, lecz ostatecznie praca ta wyda owoce, a przyjdzie da Bóg chwila, w której wszystkie stronnictwa będą musiały złagodzić swe walki partyjne czy osobiste, a będą spółdziałać w najważniejszej sprawie: dobra całego narodu.

Z pod Prusaka. Wzorowa do niedawna zgoda Polaków pod berłem pruskim, została w ostatnich czasach zakłócona sporem, wczętym przez pewne gazety, które zaczęły na polskich posłów napadać za to, że w parlamencie berlińskim głosowali za podwyższeniem niektórych podatków, a zwłaszcza za podwyższeniem podatku od spadków, nowego podatku od zapalek itd.

Na szczęście spór ten znacznie już ucichł, a ludność polska zrozumiała, że 20 posłów polskich w Berlinie nie przemówiło 400 posłów niemców — a zasługa ich nie mała w tem, że potrafili utracić dawnego kanclerza Bülowa, który wprowadził uciążliwe prawa przeciw Polakom, a zaklinał się, że prędzej wyrosną mu włosy na dłoni, niżby się miała zmienić nienawistna polityka pruska w obec Polaków.

Z Królestwa polskiego. Ciągająca się już od paru lat sprawa zaprowadzenia samorządu miejskiego i ziemskiego w Królestwie, będzie zdaje się nareszcie załatwioną, gdyż projekt ustawy, wprowadzającej samorząd ma być wkrótce przedłożony Dumie państwowej.

Wspominaliśmy już, że dobrą stroną tego projektu jest to, że ochrania on lu-

ali-
po-
ja-
udu
wraz
mi-
po-
do-
o
oz-
dzie
nku
st-
e-
dzie
on-
alki
tać
e-
do
ru-
co-
ety,
dać
so-
at-
po-
od
już
że
d-
ch
ne-
ził
li-
na
na
ja-
ra-
go
cie
a-
d-
na
u-

dność chrześcijańską przed przewagę ży-
dów — i ogranicza liczbę radnych żydo-
wskich, a zabrania wyboru żyda na burmi-
strza.

Grozi jednakże Polakom w Łodzi inne
niebezpieczeństwo. Podatek dający prawo
do głosu jest tak wysoki, że w mieście
Łodzi, w którym podobnie, jak w naszej
Białej lub Bielsku jest dużo Niemców, bo-
gatyh fabrykantów, mogą Niemcy uzyskać
większość w radzie — a tem samem sta-
łoby się to samo, co w Białej, że rada
miejska byłaby niemiecka!

Austria - Węgry. Parlament niby
pracuje spokojnie, lecz jak to mówią:
„stoi na beczie prochu“. Łada iskra może
ten proch podpalić — i wszystko wyleci
w powietrze.

Prezes dr. Głabiński wysiła się, aby
doprowadzić do zgody, lecz idzie to jak
po grudzie i bardzo powoli. Słowianie
chcieliby, aby niektórzy niemieccy mini-
strowie ustąpili, a Niemcy znowu grożą
wybuchem, gdyby usunięto tych ich opie-
kunów. Więc zawsze jeszcze daleko do
zgody.

Tymczasem tedy parlament radzi nad
wnioskami nagłymi, a mianowicie nad tem,
jak zaradzić „drożyznie“, a potem ma
radzić nad tem, czyby nie należało uchwa-
lić, aby komisya dla ustawy o zabezpieczeniu
na starość była stałą, „nieustającą“ tj.
radziła nad tą ustawą bez względu na to,
czy parlament jest zwołany lub nie.

Ponieważ na obie te sprawy godzą
się wszyscy posłowie, przeto na razie jest
spokój.

Niemiałą niespodziankę zgotował po-
śłom minister skarbu, przedłożył bowiem
budżet, który wykazuje 42 miliony niedoboru!
A więc Sejmowi brakuje 13, a parlamentowi
42 mil. Jestto niezawodną zapowiedzią
podwyższenia podatków. Jeden podatek
już sobie sam rząd zaprowadził od nowego
roku przez znaczne *podrożenia biletów
kolejowych!*

Włochy - Rosya. Najważniejszym
wypadkiem ubiegłego tygodnia jest zjazd
cesarza rosyjskiego Mikołaja z królem
włoskim w mieście zwanem: *Rakoniżi*.

O tej podróży mówiono dawno i łamano
sobie nad tem głowę, czy „car“ odważy
się wyjechać i narazić na bomby — któ-
remi mu grozili anarchiści całego świata.
Otóż cesarz Mikołaj odważył się — a po-
dróżą swoją do Włoch napędził wielkiego
strachu... Austro-Węgro m. Najpierw
wpadło to w oczy, że mając krótszą dro-
gę do Włoch przez Austryę, Mikołaj
nałożył drogi i objechał w koło Austryę,
aby się w jej granicach nie musiał zetknąć
z Franciszkiem Józefem — i potem przy-
bywszy do Włoch, bawił 2 dni u króla
włoskiego z ministrem spraw zagranicznych
— a zatem zawarł jakąś umowę z Wło-
chami, z której Austria nie jest zadowo-
loną i tłumaczy ją sobie na swoją nieko-
rzyść. Ułożono bowiem jak mówią w Ra-
koniżi, że Włochy i Rosya będą wspólnie
bronić z jednej strony wolności Serbii i
Czarnogóry, oraz swoich praw na Bałka-
nach.

Włochy należą do tej pory do trój-
przymierza. tj. były zjednoczone z Austryą
i Niemcami — to trójprzymierze ma je-
szcze trwać do roku 1912.

Zdaje się, że wskutek tych odwiedzin
cara we Włoszech, państwo to odłączy się
od Austrii i Niemiec — a przystąpi do
związku francusko - angielskiego, W ten
sposób Austria byłaby otoczona dokoła przez
państwa nieprzyjazne.

W Mandżuryi na dalekim Wscho-
dzie, obecnie, po japońskiej wojnie, Rosya
i Japonia spółzawodniczą ze sobą i każda
stara się wzmocnić tam swoje wpływy.
Mówią od pewnego czasu, że w skutek
tej „konkurencyi“ może przyjść do nowej
wojny między Rosyą i Japonią.

W dniu 26. października zjechali się
w Charbinie minister rosyjski Kokowcew
z marszałkiem Japonii ks. Ito, znanym z
wojny japońskiej, dla załatwienia jakiejś
sprawy. Korzystał z tego pewien Koreań-
czyk i zamordował ks. Ito, ze zemsty za
to, że Japonia po wojnie z Rosyą zabrała
kraj koreański.

Głosy z kraju.

Sprawozdanie poselskie ks. posła Stojałowskiego w Szczepanowie.

Dnia 24 paźdz. odbyło się przy sprzyjającej, ślicznej pogodzie zebranie wyborcze w Szczepanowie, pow. brzeskim, na którym ks. poseł Stojałowski zdawał sprawę z czynności parlamentu i Sejmu krajowego.

O godzinie 2-giej zebrało się na podwórzu Jana Zachary w Szczepanowie około 800 ludzi tak miejscowych, jak z pobliskich wiosek. Ks. poseł powitawszy zebranych i wytłumaczywszy, dlaczego po wyborach dopiero pierwszy raz przybywa do kochanego Szczepanowa, wezwał do wyboru przewodniczącego i zastępcy zgromadzenia. Wybrano Jana Zacharę przewodniczącym, zastępcą Stanisława Styrgę, sekretarzem Franc. Marszałskiego z Bochni. Następnie zabrał głos ks. poseł i w dłuższym przemówieniu przedstawił najpierw, co się zrobiło i robi w parlamencie.

Nieszczęściem Austrii i parlamentu jest spór między Niemcami i Czechami. Spodziewano się, że po zaprowadzeniu powszechnych wyborów będzie lepiej — ale tu nadzieja zawiodła. Spór trwa dalej i wzmaga się, a posłowie polscy z trudem mogą coś zrobić dla kraju.

Mamy wprowadzić konstytucję, ale taką, że możemy słusznie powiedzieć, iż nie ma wprowadzić pańszczyzny, ale została w pełni: „cesarszczyzna“, która najwięcej ludgniecie przez służbę wojskową i nieskończone wydatki na wojsko i różne uzbrojenia.

Cesarszczyzną są też traktaty z Rumunią i innemi państwami, jak Serbia, Bułgaria, czyli tak zwane: bałkańskie państwa. Przed rokiem cesarz ogłosił się panem Bośni i Hercegowiny, przeciw czemu protestowali tak Turcy, jak Serbowie i Czarnogórcy, Groziła wojna, więc wydano mnóstwo pieniędzy na wysyłanie wojska i zbrojenia, a wreszcie musiano zapłacić Turcy 55 milionów, państwowym zaś bałkań-

skim otworzyć granice dla bitego bydła i nierogaczyny.

W skutek wprowadzania bitego mięsa spadną bez wątpienia w cenie nasze świnię i bydło, z czego korzystają ludowcy i udając wielkich obrońców ludu, straszą rolników ponad wszelką miarę, jakoby już nasze bydło i świnię musiały być sprzedawane za bezcen. Jestto wprawdzie przesada, bo samo sprowadzanie bitego mięsa w ściśle ograniczonej ilości, może wprawdzie cenę obniżyć, ale nie tak dalece, ażebyśmy już musieli oddawać świnię za pół darmo!

Głos ze zgromadzenia: „Ja tam byłem i wiem, że świnię ich są gorsze, niesmaczne, bo je karmią dyniami, kukurydzą, itd.“

Ks. Stojałowski: Dziękuję wam gospodarzu za te słowa, któreście mi z ust wyjęli. Rzeczywiście nasze gosposie karmią świnię lepiej i nieraz sobie ujmie, a da prosięciu; więc nasze świnię zawsze były i są poszukiwane na targowicy zagranicznej. Nie tracą tedy tyle na cenie, a zwłaszcza, gdy rząd za to dopomoże, abyśmy założyli porządne targowice z wagami i tablicami, podającemi ceny bydła i nierogaczyny.

Głos ze zgromadzenia: Na tych wagach oszukują chłopą!

Ks. Stojałowski: Na to już tylko jedna jest rada, aby chłop nabywał oświaty. Macie szkoły, gdzie przecie uczą, a i ten co w szkole nie był, powinien nauczyć się znać na wadze.

Głos ze zgromadzenia: Na spółce i posyłaniu do Wiednia gospodarze potracili.

Ks. Stojałowski: Bo te spółki nie były dobrze urządzone. O tem pisałem i ostrzegałem w książeczce o: „handlu bydłem i trzodą chlewną“. Kto nic nie czyta, sam sobie winien.

Głos ze zgromadzenia: Traktaty nam nic nie robią: gubią nas weterynarze. Za pół roku powie, że sztuka była chora i każą wracać pieniądze!

Ks. Stojałowski: Słusznie mówicie. Ta ustawa jest barbarzyńska i niesprawiedliwa, to też o to postanowili posłowie narodowoludowi przedewszystkiem się starać, aby zmieniono takie krzywdzące lud ustawy.

Następnie przeszedł poseł do sprawozdania sejmowego i do ustawy nowej wyborczej, oświadczając się za powszechnem, bezpośredniem i tajnem głosowaniem, lecz podzielonem na kurye wyborcze.

Sejm powinien tak jak społeczeństwo składać się z przedstawicieli tych wszystkich zawodów, które są w społeczeństwie. Dotychczas było, można powiedzieć, za mało kuryi i dlatego popełniano przez cały czas, odkąd mamy konstytucyą tę niesprawiedliwość, że np. w Sejmie nie było żadnego rękodzielnika, lub nauczyciela ludowego. A ja bym był pragnął, aby w Sejmie było już choćby z 10 nauczycieli ludowych, aby się byli przekonali, czy są fundusze na takie pensye jakich żądają. — Byliby też wiedzieli, co Sejm zrobił dla szkół i nauczycieli ludowych. Dziś jeszcze nauczyciele, pomimo, że Sejm tak polepszył ich płacę, iż Galicya należy do krajów, które najlepiej wynadgradzają nauczycieli, wołają i piszą, że: „Sejm jest wrogiem ich i oświaty, że Sejm nic nie zrobił i tym podobnie.“ A takie niesłuszne żale uważam za „błuznierstwo narodowe“. — A to tembardziej, że nauczyciele kierownicy mają się można powiedzieć dobrze. Chyba tylko pomocnicy i nauczycielki są jeszcze niedostatecznie zaopatrzeni. Lecz temu sami nauczyciele winni, bo gdyśmy w Sejmie żądali polepszenia bytu pomocniczych sił i nauczycielek, to starsi głośno przeciw temu powstawali.

Wracając do reformy wyborczej, dodał ks. poseł, że powzięcie przez Sejm ostatni uchwały, aby komisya dla reformy wyborczej bez przerwy pracowała, posunęło sprawę znacznie naprzód — lecz mimo to poseł nie może obiecywać, że nowa ustawa przyjdzie prędzej, niż przed ukończeniem sześciu lat, czyli dopiero przy nowych wyborach.

Gdy ks. poseł skończył, zażądał głosu, jakiś młody człowiek, który nie podając swego nazwiska, oświadczył, że nie jest wprawdzie nauczycielem, ale musi zaprotestować przeciw temu, że ks. poseł nazwał „błuznierstwem narodowem“ dopominanie się nauczycielstwa o polepszenie bytu. — Ks. Stojalowski odpowiedział na to, że

musi zaprotestować z swej strony przeciw takiemu przekręcaniu w żywe oczy słów, wypowiedzianych przez siebie. Nie dopominanie się o poprawienie bytu — lecz: „ciągle wyzywanie na Sejm, jakoby był wrogiem nauczycielstwa i nie zrobił nic, ani *nie chciał* zrobić nic dla oświaty“ — jak to czynią nauczyciele na swoich wiecach i w swoich pismach, nazwał: błuznierstwem narodowem“ — i tego wyrażenia nie cofnie, póki nauczycielstwo nie cofnie swych oszczerstw przeciw całemu Sejmowi.

Wtedy pewne grono młodych nauczycieli i nauczycielek, które stało w kupce na wiecu, zaczęło rzucać różne wykrzykniki, a jeden zawołał: „On nas chce zbywać witzami!“ Ks. Stojalowski podejmując to słowo, rzekł: „Widocznie ten p. nauczyciel nie zna dobrze polskiego języka, skoro używa słowa: „witzami“, jakbyśmy nie mieli polskiego na to wyrazu. Zapomniał też zapewne zasady pedagogicznej, że należy często używać zamiast suchego wykładu, sposobu weselszego, aby rzecz łatwiej i lepiej utkwiała w umyśle słuchacza“.

Tu znowu przerwał mowcy ów młodziak, wołając: „Może sobie ksiądz iść z swoimi naukami gdzieindziej“. To niegrzeczne wyrażenie się wywołało oburzenie zgromadzonych — i kilku chłopaków ruszyło w stronę, gdzie stało nauczycielstwo, co wywołało popłoch i chwilowy zamęt, a skończyło się ucieczką zuchów pedagogicznych ze zgromadzenia.

Po przywróceniu spokoju przemówił jeszcze Wincenty Pilch z Dołuszyc, który zganiwszy porywczosć chłopaków — przeszedł do sprawy zabezpieczenia powszechnego na starość, którem straszą gospo-rzów, które jednakże jest konieczne dla usunięcia nędzy.

Po nim mówił jeszcze i ksiądz poseł o tej samej sprawie. — Po godzinie szóstej, dla spóźnionej pory, zamknięto zgromadzenie, uchwalivszy przedtem wnioski: żądając reformy wyborczej sejmowej, samorządu Galicyi — i oświadczenia się za traktatem z Rumunią, jeżeli rząd da wynadgodzenie rolnikom. *Fr. Marszałski.*

KRONIKA.

Bielsko-Biało. *Sokół bielski* urządza w niedzielę 31. października w Domu polskim w Bielsku *wieczór Kościuszkowski*. Na uroczystość składają się: Słowo wstępne o Kościuszcze, deklamacja; śpiew: ćwiczenia druhów i przedstawienie amatorskie: „Żniwo Kościuszki”. Spodziewamy się, że rodacy wezmą udział w tej narodowej uroczystości.

— Wydział „Koła miejscowego” T. S. L. w Bielsku uzupełnił się na posiedzeniu zarządu odbytem w środę 27 b. m. — W miejsce wiceprezesa p. Satorego wybrany został p. Podgórski, profesor polskiego gimnazjum w Białej. — *Koło bielskiemu* T. S. L. udało się nareszcie pozyskać nauczyciela do chórowego śpiewu na głosy. Amatorzy do śpiewu chórowego mogą się zgłaszać każdorazowo albo w redakcji, albo wieczorem w Domu polskim u dyrygenta p. Bojomira Kozłika. Im prędzej się potrzebna liczba zgłosi, tem prędzej nauka się rozpocznie. — Wydział *miejsc.* „Koła” T. S. L. w Bielsku prosi i wzywa okoliczne towarzystwa i drużyny amatorskie i poszczególnych amatorów, którzy wypożyczyli z Domu polskiego kostiumy teatralne, by zechcieli takowe łaskawie oddać z powrotem. To przecież *nie po polsku* pożyczyć, a nie oddać. — *Bibliotekarz* Koła T. S. L. upomina wszystkich, którzy wypożyczyli książki z biblioteki w Domu polskim, by takowe zwrócili. Biblioteka zostanie odnowiona i uzupełniona.

Lipnik pod Białą N. P. Jezus Chrystus! Ks. Stanisławowi Stojąowskiemu czcigodnemu Pośłowi naszemu, serdeczne pozdrowienie i stokrotne „Bóg zapłać!” składam za ujęcie się za mną w sprawie podatkowej. Za staraniem ks. pośła otrzymałem zniżenie podatku z 66. koron kwartalnie, na 43. kor.

Czekałem więcej niż rok na rekurs, który zrobiłem aż za staraniem ks. Redaktora się wnet znalazł, obniżenie dostałem, a egzekutor przestał mnie odwiedzać.

Za to Wieleb. ks. Pośłowi jeszcze raz serdecznie dziękuję. Niech wam Pan Bóg błogosławi i zachowa przy dobrem zdrowiu i najdłuższem życiu ku obronie nas uciśnionych!

Pozdrawiam was wszystkich obrońców ludu serdecznie

Józef Roszkowski.

Leszczyny pod Białą. Koło miejscowe Tow. szkoły ludowej w Leszczynach, urządza w niedzielę 31 paźdz. uroczysty obchód na cześć wielkiego mistrza pieśni polskiej Juliusza Słowackiego. Uroczystość rozpocznie nabożeństwo w kościele w Mikuszowicach polskich o godzinie 9. rano, podczas którego będzie śpiewała polska dziatwa szkoły Leszczyńskiej pieśni nabożne. Program dalszy zawiera: O godz. 3^{1/2} wykład o życiu i dziełach Jul. Słowackiego, ilustrowany obrazami świetlanymi, chór Sokola z Białej, deklamacja i przedstawienie amatorskie dramatu „*Hanusia krożańska*.” Wszystkich rodaków z Białej, Lipnika, Bielska, Leszczyn, Mikuszowic polskich i śląskich zapraszamy na tę uroczystość narodową.

— Również zawiadamiamy Szan. Rodaków, że z dniem 1 listopada br., otwiera Koło miejscowe T. S. L. w szkole polskiej w Leszczynach czytelnię. Głośne odczytywanie dzienników odbywać się będzie w każdą niedzielę o godzinie 3 popołudniu, a w każdą środę i piątek o godz. 7. wieczorem. Co drugą niedzielę będą wykłady popularne, ilustrowane obrazami świetlanymi.

— Koło otwiera także kurs dla alfabetów i nauka rozpocznie się z dniem 7 listopada. Zgłaszać się można w dniach 4. 5. i 6. listopada w budynku szkolnym w Leszczynach.

Wydział Koła T. S. L.

Na Zgromadzenie.

W Kozach: w niedzielę 7. listopada po południu *publiczne zgromadzenie* „Bratniej pomocy w domu własnym. O jak najliczniejsze przybycie wszystkich członków uprasza

Zarząd
Górowicz prezes.

W Komorowicach: w niedzielę 7-go listopada po południu *publiczne zgromadzenie* w gospodzie p. Irzyka na „Przemysłowce“ koło kościoła.

Dla Babic i Brzezińki pod Oświęcimem: w niedzielę 14. listopada po południu o godzinie 2-giej *publiczne zgromadzenie* dla wszystkich prawdziwych i szczerych Polaków-katoliów w domu, na kartce zaproszenia wypisanym. Przybędzie również ks. poseł Stojalowski.

Wasze zdrowie odzyskacie! Wasze osłabienie i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, Wasz ogólny stan zdrowia polepsza się natychmiast, gdy użyjecie fluidu Feller z marką „Elsafluid“. Próbną tuzin 5 Koron franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 18 Kroacya.

Odpowiedzi redakcyi.

Msze św. odprawione. Na intencję Fr. Sianokowskiego za duszą Maryi Griner, jej rodziców i td. 10 mszy od 29 paźdź. do 7 listopada. Jan Urban mł. za duszę rodz. Michała i Kunegundy 8 list.

Przypomnienie dla wszystkich. Często bardzo dzieje się jeszcze, że ci, którzy piszą listy nie podają dnia, kiedy piszą, ani miejsca oraz pocztę, z kąd piszą. Ponieważ listów otrzymujemy tyle, że nie można ich często w tym samym dniu odczytać, tem mniej załatwić — takie braki w liście są powodem, że nie można listu nawet w wolniejszym czasie załatwić.

Podawajcież dzień i pocztę!

Wawrzyniec Solowski w Jordanowie. Wedle ustawy budowniczej wolno stawiać stajenkę z drzewa — i nikt wam tego nie może zabronić. List wasz datem postowi Waszego okręgu, a on zapewne rychło ujmie się za Wami!

Szan. Karol Kaja w Wiśniczu. Mogą fagasy chwalić swego „pana“ — lecz już przed dwoma czy trzema laty, gdy jeszcze p. G. nie był w Sejmie, wniosłem prośbę miasta Wiśnicza o kolej z Bochni

przez Wiśnicz do Limanowej — i w tym też roku w biurze kolejowem popierałem tę sprawę. Zatem utrzymajcie nosa fagasom!

Telegram:

Częstochowa, d. 26 października. — Władze śledcze są na tropie świętokradców. Ujęcie ich nastąpi prawdopodobnie w krótkim czasie. Przypuszczają, że kosztowności są zakopane w pobliżu klasztoru. W celu odnalezienia ich sprowadzono z zagranicy specjalnie wytresowane psy policyjne, które rozpoczęły już poszukiwania.

Znajdą pracę.

Poza granice kraju:

100 robotników górniczych do Prus 3 K. do 3 K. 50 h. dziennie; zgłaszać się do: „Biura pracy w Kossowie“.

Robotnicy rolni, fabryczni, kamieniarscy znajdą pracę we Francyi; zgłaszać się pod adresem: „Polskie Tow. Emigracyjne w Krakowie, ul. Kolejowa 3.“

Krajowe Biuro pracy we Lwowie ogłasza dnia 19. września 1909, następujące miejsca wolne:

I. W KRAJU.

1 leśny młody, wysłużony wojskowy, umiejący czytać i pisać, 120 K. 12 korcy ordynaryi, ogród, pole i dochody z lasu od 1. listopada. Adres: Fr. Lorenz, leśniczy Chołojów poczta loco powiat Kamionka. 2 fernali na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr Glinna p. Łąka pod Samborem. 4 pastuchów do krów na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr Glinna p. Łąka pod Samborem. 1 kowal na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr Glinna p. Łąka pod Samborem. 1 kowal do Okocimia pod Brzeskiem (w miejscu brak kowala, gmina da plac pod kuźnię.) 1 stelmach do Okocimia pod Brzeskiem (na miejscu nie ma stelmacha.) 1 piekarz do Okocimia pod Brzeskiem (w miejscu nie ma piekarza)

1 chłopiec do koni i usługi w domu, w wieku 15—18 lat, 100 K. i wikt. Adres: Fr. Lorenz, leśniczy Chołojów p. loco powiat Kamionka. 1 furman na ordynaryę. Adres: Zarząd dóbr Glinna, p. Łąka pod Samborem. 1 furman do pary koni ciężarowych do wożenia kamieni z kamieniołomów do stacyl kolei o 2 km. oddalanej i do robót w polu, 100 koron, całe utrzymanie (w niedzielę i święta mięso) i boczne dochody za przewożenie kupcom towarów z powrotem z kolei. Zaraz lub od 1. stycznia 1910. Adres: Teodor Kochlöffel, Ciężkowice pod Tarnowem. 1 kucharka do gospodarstwa wiejskiego, umiejająca prać, prasować, gotować, obsłużyć bydło i tp. Adres: Fr. Lorenz, leśniczy Chołojów p. loco powiat Kamionka. 1 klucznica rutynowania, 16 kor., kawa, cukier, osobny pokój, zaraz. Adres: Olga Jełowicka, Szutromince p. Uściczko pow. Zaleszczyki. 1 praczka umiejająca naprawiać bieliznę, zaraz! Adres ten sam.

Brody: 1 ekonom; 1 polowy; 1 gumieny; 1 ogrodnik na ordynaryę; 1 ogrodnik kawaler; 1 kowal; 1 stelmach na ordynaryę; 3 czeladników szewskich, do robót akordowych; 1 sztangret; 1 furman; 1 parobek do koni. Adres: Bolesław Rotter, Suchodoły p. Ponikwa. 1 lokaj. Adres: Bolesław Rotter, Suchodoły poczta Ponikwa. 1 kucharz. Adres: Bolesław Rotter, Suchodoły p. Ponikwa. 2 uczniów do stolarza; 1 uczeń do introligatora; 1 uczeń do szewca. 8 parobków z rodzinami, 60 K. 12 korcy zboża dz. 1 litr mleka, mieszkanie 8 fur opalu i ogród, zaraz! Adres: Oskar Schnell, Stare Brody.

Drohobycz: 1 dozorca do gospodarstwa; 2 czeladników krawieckich. 1 kucharka rutynowa do 2 osób, 20—24 koron.

Gorlice: 1 dziewczyna do bydła i trzody; 1 leśny; 1 karbownik; 1 kucharka.

Kałuż: 1 praktykant do mleczarni. Adres: Feliks Scazehino, Przewoźciec poczta Wojniów. 1 praktykant gospodarski.

Limanowa: 1 karbowy, 140 K., 12 korc. zboża; 1 skotak, 100 K. i 10 korcy zboża; 1 fernal-kawaler, 100 K. i utrzym.; 1 fernal do wyjazdu i robót w polu, 140 K.

i utrzymanie, od 6 stycznia 1910. 1 kucharka na pleb. 1 gospodyni czeladnia; 2 służące, do domu i krów; 4 fernali żonaty, 100 koron, 10 krc. zboża, od 6. stycznia 1910 zwrot kosztów podróży po 3 miesiącach służby.

Nowy-Targ: 2 parobków do robót rolnych i zwózki drzewa, 16 K. miesięcznie całe utrzymanie, podróż. 1 subjekt fryzjerski 16 koron mies., całe utrzymanie i podróż; 1 uczeń do masarza; 1 uczeń do stolarza.

Sanok: 8 parobków; 5 dziewcząt; 2 pastuchów; 1 kowal na ordynaryę; 3 służące do wszystkiego; 3 kucharki. 1 ogrodnik do dworu; 2 chłopaków do stajni cugowej; 1 podkuchenna; 1 chłopiec do kredensu; 1 pokojowa.

Gdy wasze maleństwa chudną

to im dajcie EMULSYI SCOTTA, a spostrzeżecie z radością nowy natychmiastowy zwrot ku lepszemu, i w silniejszym rozwoju i nowem życiu w dalszym ciągu.

Już niejednemu

małemu ulubieńcowi, i w którym rodzice jeszcze tylko słabą pokładali nadzieję, EMULSYA SCOTTA przyniosła upragniony ratunek.



Emulsya SCOTTA

jest wzorem emulsyi, i wzorową pod względem czystości swych części składowych, i lekkostrawności i nadzwyczajnej mocy odżywczej.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA. Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarowych Fellera z marką „ELSAPILLEN”. Radzimy Wam z doświadczenia spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pigułek 4 koron. Wytwarza E. V. FELLER, w Stubnicy Elsapiac Nr. 18. Kroacya.



jest najzdrowszym, najsmaczniejszym, najczyściejszym środkiem domowym; działa wzmacniająco i chłodząco, uśmierza boleści i desinfekcyonuje. Jest niezbędnym przy trudach, dla turystów, oficerów, sportsmenów, leśniczych, robotników i wogóle dla wszystkich. Nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, i handlach korzennych we właszkach po 40 hal. 1 K. i 2 K. Do każdej flaszki dołączony jest sposób użycia. Należy żądać wyraźnie „**Brazaya Mentholin**” celem ustrzeżenia się przed kiepskimi naśladownictwami!

4—2

Dwóch uczniów

porządnie i dobrze wychowanych, oraz

dwóch czeladników

do ślusarskiej roboty budowlanej przyjmie

zaraz

Józef Slanina

artystyczny zakład ślusarski i onikłowania
4—2 w Bielsku.

Realność wiejska

morgów 35, pięknie zagospodarowana w pobliżu kolei i miasteczka, szkoła i kościół w miejscu do sprzedania. Gotówka potrzebna koron 20 tysięcy. Wiadomość:

3—1 **Sanok**, cukiernia dla P. J.

Mydło z konikiem

z mleka liliowego najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.
Wszędzie do nabycia.

Ogłoszenie.

Zarząd szkoły w Branicach, poczta Pleszów wysyła szczepy jabłonie 1—2—3 letnie po 20 hal., 32 hal., i 48 h., grusze 1—2—3 letnie po 28., halerzy 40 hal., 60 hal., truskawki 100 sztuk 1 K. cebulki białej lili po 30 halerzy. Silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 20 K. Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i poczty, a .wrazie zapytania o dołączenie marki lub korespondentki.

L. Urbański

5—5 nauczyciel.

Rozpisanie dostawy

potrzeb dla powiatowego szpitala w Białej na czas od 1. stycznia 1910 do 31. grudnia 1910.

1.) Leki; 2.) Mięso i wyroby mięsne; 3.) Pieczywo; 4.) Wiktuały; 5.) Towary kolonialne; 6.) Drzewo opałowe; 7.) Roboty kominarskie; 8.) Trumny; 9.) Wywóz trupów.

Oдноśne oferty należy wnieść najpóźniej do 30. października 1909 do godziny 12-ej w południe.

Oferty od 1. do 7. należy zaopatrzyć stemplem na 1 K. — oferty od 8. i 9. są wolne od stempla.

Biała, 20. października 1909.

Dyrekcya szpitala powiatowego w Białej.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowa pomoc używając naszego środka prawnie zastrz. „Zbudź się.” Przy podaniu wieku i płci, porada darmo.

Inst. Aesculap Nr. 416.
32—7 Regensburg w Bawaryi.

Zarząd dóbr Kozy

poszukuje

gajowego.

Posada jest zaraz do objęcia.

Zgłoszenia mają być wprost

3—2 do Zarządu stosowane.

Ucznia z porządnej rodziny, przyjmie zaraz do nauki na 3 lata bez dopłaty 3—2

Józef Czernik

majster stolarski w Mnisztwie,
poczta Cieszyn Śl. austr.

Ucznia zdrowego, silnego chłopca do nauki rzemiosła masarskiego przyjmie zaraz

Józef Sroka, masarz
w Babicach przy Alwerni.

12—3

Subjekta zdolnego do sprzedaży towarów spożywczych oraz win i wódek za wynagrodzeniem wedle umowy przyjmie **Kółko rolnicze** w Jan-kowicach. 12—3

Zgłoszenia przyjmuje Józef Sroka, za-wiadowca Kółka w Babicach pod Alwernią.

Poszukuje 1 czeladnika egzaminowanego do podkuwania koni za dobrem wynagrodzeniem od 8 do 11 złr. tygodniowe, oraz 2 uczeni z dobrego domu do rzemiosła kowalskiego przyjmuje zaraz

4—3

Jan Kaskiewicz

kowal w Bielsku ul. Cesarska.

Ogłoszenie.

Zaraz do sprzedania 10 morgów pola, budynki gospodarskie i kuźnia dla kowala, w tem około 3 morgi łąki, zarobki dobre — koźmi na cały rok przez odwożenie ropy do salin. Blisko miasta i salin. Cena 6 tysięcy złr.

Do sprzedania również 3 morgi pola w kwadratowym kawałku i budynek blisko miasta, cena 1800 złr. i zaraz inna realność obok przeszło 2 morgi z budynkiem, cena 1500 złr., oraz kilka realności mniejszych i większych blisko miasta tanio.

3-1 Zgłoszenia przyjmuje
Franciszek Pindelski
w Tarnawie poczta Dobromil.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewehego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

Franciszek Tomiczek

majster murarski

oraz

przedsiębiorca budowniczy

w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu białskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim, oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedynе źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. **Wincent. Boguckiego** w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Już czas zamawiać szczepcy owocowe!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie
2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 25, 30, 40 cen-
tów. Kto potrzebuje, temu się wyszle za
pobranem kolejowem. Jeden może zama-
wiać dla kilku. Cennik wysyłamy każde-
mu darmo. 4—4

E. Uklański, zarząd ogrodów,
Olsza dwór p. Kraków.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również
silne materye na ubrania, dla każdego stanu
i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie
gratis.

Skład trumien

i przyborów pogrzebowych

w większem, przemysłowem mieście
powiatowem w zachodniej Galicyi w
doskonałym położeniu jest z powodu
śmierci właściciela tanio do sprze-
dania.

„Bardzo korzystny interes dla
stolarza“.

Zgłoszenie przyjmuje Redakcja
„Wieńca-Pszczółki“.

Moczenie w łożku.

Natychmiastowe odzwyczajenie
zapewnione. Objasnienia bez-
płatne. Podać wiek i płeć! Świe-
tne pisma dziękczynne. Polecenia
32—4 lekarskie.

Instytut „SANITAS“

VELBURG, P 14. BAWARYA.

Maszynista egzaminowany

wyuczony ślusarz, obeznany z elektryką,
z bardzo dobrymi świadectwami szuka od
1. grudnia lub później stałej posady. Zgło-
szenia pod A. S. poste restante Żywiec.

Ogłoszenie.

**Tanio do sprzedania dla
P.P. Studentów i P.T. Pu-
bliczności. 1. Kołdra i 2
gotowe prześcieradła lnia-
ne za 16 K. lepsze 18 kor.,
wełniane za 20 K. do 24 k.**

Tudzież 1 siennik gotowy, 6
ręczników, 6 chusteczek do nosa
12 koron. Wszystko opłatnie.

Tkalnia Antoniego Baruta

Pod opieką św. Józefa
w **Korczynie Galicya.**

20—8